



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Drodzy Czytelnicy! Z okazji Świąt Wielkiejnocy życzymy prawdziwej radości z rodzinnego świętowania najważniejszego dnia w kalendarzu chrześcijan – Zmartwychwstania Chrystusa. Niech Zwycięzca śmierci doda wam odwagi wiary.

W tych dniach obchodzimy również podwójny dzień papieski: 16 jak zwykle modlimy się za Jana Pawła II, a 19 przeżywamy rocznicę wyboru Benedykta XVI. W dzisiejszym numerze piszemy, jak w 1 rocznicę śmierci wspominali Jana Pawła II nasi diecezjanie w archidiecezji i ci, którzy mieszkają w Szkocji, w Edynburgu. ■

ZA TYDZIEŃ

- DROGA DO NIEBA, czyli historia pewnego wyjazdu
- O parafii w WIERZCHOWISKACH
- O pierwszej w Lublinie SZKOLE Z CERTYFIKATEM

Niedziela Palmowa w Lublinie

Kolorowy plac Litewski

Pogoda dopisała. Na plac Litewski w Lublinie przybyli, jak co roku – choć nieco mniej licznie – mieszkańcy diecezji, aby świętować Niedzielę Palmową.

Z grupy świętujących pamiątkę triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy jak zwykle wyróżniały się liście palmowe członków wspólnot neokatechumenalnych. Było też kilka kolorowych prawdziwych dzieł sztuki, zrobionych własnoręcznie przez młodych ludzi. Zgodnie z tradycją ustanowioną przez Jana Pawła II Niedziela Palmowa to Światowy Dzień Młodzieży. Po katechezach dotyczących orędzia Benedykta XVI do młodych obchody przeniosły się na plac Litewski, a stamtąd do archikatedry, dokąd za transparentem przypominającym marsze sprzed roku szli mieszkańcy miasta, przyjezdni, młodzi, duchowni. Na krótką chwilę pochód zatrzymał się przed kościołem Ducha Świętego,



KATARZYNA LINK

aby wspólnie pomodlić się w intencji Jana Pawła II. Katedra nabrała kolorów, kiedy palmy przygotowane do poświęcenia poszły w górę. Mszy św. na zakończenie obchodów ŚDM przewodniczył arcybiskup Józef Zyciński. „W darach ołta-

rza był miód, bo młodzi potrafią też być pracowici i wiele dobrego robić” – głosi komentarz pod jednym ze zdjęć relacjonujących niedzielne wydarzenia na stronie internetowej kościoła Świętego Ducha.

BARBARA PYCEL

DOKTORAT HONORIS CAUSA KUL DLA PRYMASA WĘGIER



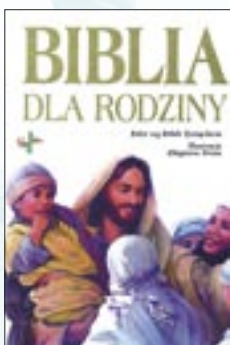
MICHAŁ GROT

Wyroznienie z rąk rektora KUL ks. prof Stanisława Wilka odebrał 6 kwietnia Prymas Węgier kard. Peter Erdő. Przez nadanie tego tytułu lubelska Alma Mater chciała „wyrazić szacunek i uznanie dla działalności Księdza Kardynała, który jako wybitny znawca prawa kanonicznego podejmuje prace z zakresu historii źródeł i literatury prawa kanonicznego, prawa małżeńskiego, prawa sakramentów świętych, problemów relacji między obrządkami jak również prawa konkordatowego”. Uroczystą laudację wygłosił Bronisław Zubert OFM. W uroczystości uczestniczyli m.in. biskupi pomocniczy archidiecezji lubelskiej Mieczysław Cisło i Artur Miziński, biskup diecezji sandomierskiej Andrzej Dzięga oraz słowacki biskup Stefan Secka. ■

Prymas Węgier kard. Peter Erdő odbiera gratulacje z rąk studentów KUL

Specjalnie dla diecezji

WARSZAWA – LUBLIN. Wydawnictwo Vocatio przygotowało dla mieszkańców diecezji lubelskiej nowe wydanie *Biblii dla rodziny*, którą wstępem opatrzył arcybiskup Józef Życiński. Oficyna wydała wiele różnych opracowań Pisma Świętego, adresowanych do czytelników wszystkich grup wiekowych. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje *Biblia dla rodziny*. Wybrane do niej fragmenty pochodzą z Biblii Tysiąclecia, przyjętej w Kościele katolickim w Polsce za oficjalny przekład Pisma Świętego. Starannie



sporządzone, barwne ilustracje dopełniają tekstów, tak aby jeszcze lepiej przemawiały do wyobraźni czytelników. To połączenie umożliwia niezapomniane spotkanie z bogactwem Pisma Świętego, uczy, jak przystępnie, a zarazem rzetelnie przybliżyć dzieciom Boga i dzieje zbawienia, życie i naukę oraz śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Biblia dla rodziny to najpiękniejszy prezent, a szczegółowe informacje na temat wydawnictwa dostępne są na stronie: <http://www.vocatio.com.pl>.

Pielgrzymka diabetyków

KALKÓW-GODÓW. Jak co roku Stowarzyszenie Diabetyków w Kraśniku wzięło udział w corocznej pielgrzymce do miejscowości Kalków i Godów w ramach rekolacji przygotowujących do świąt

Wielkiej Nocy. W sanktuarium MB Bolesnej Królowej Polski lubelska pielgrzymka mogła odpocząć, pomodlić się i podziwiać zebrane tu zabytki. Na zdjęciu uczestnicy pielgrzymki.



Kiedy więzień potrzebuje pomocy

LUBLIN. „Więziennicze oblicze Kościoła greckokatolickiego – przeszłość i teraźniejszość”. Seminarium pod takim tytułem zorganizował w piątek 31 marca w Trybunale Koronnym w Lublinie ks. Stefan Batruch – proboszcz parafii greckokatolickiej oraz przedstawiciele zakładów karnych diecezji. Droga kapelanów wspierających proces resocjalizacji i duchowo przygotowujących osadzonych do przemiany życia była głównym tematem pierwszego tego typu spotkania poświęconego więziennemu kapelaństwu greckokatolickiemu. Organizatorzy mają na

dzieję, że jego następstwem będzie zacieśnienie współpracy kapelanów i pracowników więziennictwa. Początki zorganizowanego duszpasterstwa dla więźniów sięgają okresu rozbiorowego. W okresie II wojny światowej i represji okresu stalinowskiego pojawiła się nowa forma tej posługi, sprawowana przez kapłanów-więźniów wśród współtowarzyszy niedoli. Relegalizacja Kościoła greckokatolickiego w Polsce po 1989 roku spowodowała, że możliwe i potrzebne stało się przywrócenie i rozwój zorganizowanego duszpasterstwa więziennego.

30 tysięcy bratków w Lublinie

MAGISTRAT przygotowuje się do powitania wiosny. W Wydziale Gospodarki Komunalnej opracowano plan nasadzenia około 30 tys. bratków. Kwiatki będą cieszyć oczy lublinian od połowy kwietnia, kiedy to rozpocznie się ich nasadzenia. Kolorowe bratki będą zdobić plac Litewski, Ogród Saski, skwer przy pomniku Józefa Czechowicza, a także kapliczkę z figurką Chrystusa Frasobliwego przy Centrum Kultury w Lublinie. Jak mówi Ludwika Stefańczyk z Wydziału Gospodarki Komunalnej UM, kwiaty starano się dopasować pod względem barw i gatunków. Różne kolory, a także odcienie



Wokół kapliczki z figurką Chrystusa Frasobliwego pojawią się bratki

pomogą w ułożeniu kompozycji. Kwiaty dopasowano do charakteru i rangi miejsca. Kolejne „pachnące scenografie” pojawią się w Lublinie w lecie i na jesieni.

Serial z muzyką lublinianina

Z REGIONU. Rafał Rozmus, młody kompozytor z Lublina, skończył nagrywać muzykę do „Tajemnic Watykanu”, polskiego serialu telewizyjnego, który jest największą światową produkcją filmową w całości kręconą w Watykanie. To 14-odcinkowy serial dokumentalny ze scenami fabularyzowanymi, produkowany przez TVP, reżyserowany przez Pawła Piterę i Krzysztofa Talczewskiego. W 26-minutowych odcinkach zostaną przedstawione m.in. kulisy wyboru papieża, rozkład ich zajęć, historia Gwardii Papieskiej, dzieła sztuki znajdujące się w Watykanie itd. Rafał Rozmus ma już znaczą-

cą pozycję jako kompozytor muzyki filmowej, chociaż studia w Instytucie Muzyki UMCS ukończył zaledwie w ubiegłym roku. Napisał muzykę do pięciu niemych filmów, prezentowanych m.in. podczas Letniej Akademii Filmowej w Zwierzyńcu. Niedługo później wygrał konkurs na muzykę do „Tryptyku rzymskiego” (pokonując Wojciecha Kilara), eksperymentalnego, animowanego filmu opartego na tekście Jana Pawła II. 2 kwietnia w kościele oo. dominikanów odbyło się prawykonanie „Gorzkich żalów” Rafała Rozmusa, utworu pomyślanego jako hołd dla Jana Pawła II.

Życzenia Metropolity Lubelskiego

Byśmy szukali oblicza Zmartwychwstałego

A gdy rano zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. J 21, 4

Drodzy Czytelnicy lubelskiego „Gościa Niedzielnego”,

Apostołowie zmęczeni dramatem Wielkiego Tygodnia przeżyli jeszcze dodatkową noc trudu i rozczarowań, gdy mimo wielkiego wysiłku nie udało im się nic złowić. Zmartwychwstały Chrystus pojawił się właśnie wtedy pośród ich bólu i zmęczenia. Pojawił się, aby wnieść nową nadzieję, napęłnić puste sieci wielością ryb, poczęstować utrudzonych chlebem i pieczoną rybą. Mogli wtedy przypomnieć sobie znowu słoneczne dni przeszłości, kiedy to nakarmieni Bożym słowem mogli razem z wielką rzeszą słuchaczy spożywać cudownie rozmnożony chleb i ryby. Po bólu Wielkiego Piątku powróciły znowu radosne wspomnienia wcześniejszych apostołskich wędrówek.

Nieraz czujemy się w życiu zdruzgotani i zmęczeni, jak Apostołowie w tamten poranek, gdy Jezus stanął na



Arcybiskup Józef Życiński

brzegu. Patrzymy na puste życiowe sieci, wspominamy bolesne przeżycia ostatnich dni, sądzimy, że Jezus na zawsze zniknął z naszych zmagających się z przeciwnościami losu. Tymczasem zaś On potrafi nas zaskoczyć jak Apostołów w tamten poranek.

Łącząc się z Wami w doświadczeniu życiowych burz, serdecznie życząc, byśmy nawet wśród najgłębszych życiowych mroków nie dali się ogarnąć zwątpieniu, lecz byśmy zawsze szukali oblicza Zmartwychwstałego Zbawcy. Pozwólmy Mu się zaskoczyć jak Apostołowie w tamten poranek. Niechaj nasze wyczerpane siły umocni Jego pokój, jak podany chleb i ryby umocniły Apostołów. Niech czas przygotowania do pielgrzymki Benedykta XVI do Polski stanie się dla nas czasem „świtającego poranka” i ufne otwarcia na przychodzącego Zbawcę. Błogosławię Wam wszystkim na umacnianie ewangelicznej nadziei.

Wasz Pasterz
ARCYBISKUP JÓZEF
Lublin, Wielkanoc 2006

Szkocka Polonia modli się za Papieża

Pamiętali



Wielu Polaków w Polsce postanowiło uczcić pierwszą rocznicę odejścia Jana Pawła II. Tak jak przed rokiem, spotykali się na placach, w kościołach albo po prostu szli na Mszę św., żeby bez tłumów pomodlić się w intencji Papieża z Polski.

Podobne spotkanie zorganizowali w niedzielę 2 kwietnia Polacy w Edynburgu, gdzie wyjechało również wielu naszych rodaków z diecezji lubelskiej. Właśnie na ich prośbę o. Tadeusz Puton, opiekun Polonii w Szkocji, zorganizował czuwanie w kaplicy tutejszej katedry. Przyszło tak wiele osób, że trudno było znaleźć wolne miejsce. Najwięcej było młodych ludzi. Niektórzy, tak jak Tomasz i Róża, pamiętają zeszłoroczne czuwanie z Polski. Sami brali w nich udział. – „Nie mogło nas zabraknąć w niedzielę” – mówią. Zaskoczony, ale i ucieszony tym spotkaniem był i o. Tadeusz, i pochodzący z Lublina Alicja i Szymon, którzy od razu zaproponowali swojemu no-

wemu duszpasterzowi pomoc. – „Teraz mamy szansę podzielić się tym, czego nauczyliśmy się w różnych grupach i wspólnotach charyzmatycznych w Polsce” – mówią. Oboje posługują tu muzycznie i z tygodnia na tydzień dołączają do nich nowe osoby. Nie ma dokładnych danych, ilu Polaków, w tym mieszkańców diecezji lubelskiej, mieszka i pracuje w Szkocji. Mówi się o 12 tysiącach wszystkich pracujących tu rodaków, z czego 8 tysięcy to osoby zarejestrowane w tutejszych agencjach i urzędach pracy. Dla wielu z nich Kościół oraz możliwość uczestniczenia w rekolekcjach – tak jak to miało miejsce w ciągu kilku pierwszych dni kwietnia w Edynburgu – to możliwość kontaktu z Polską i wielka duchowa pomoc w trudnych momentach życia na obcej ziemi. Więcej na temat mieszkańców diecezji lubelskiej, którzy wyruszyli na poszukiwania lepszego życia za granicę, w kolejnym numerze „Gościa”. **BP**

Kilkuset Polaków modliło się w katedrze w Edynburgu w pierwszą rocznicę odejścia Jana Pawła II

■ R E K L A M A ■

Radosne przesłanie

er radio
87.9FM
www.radioer.pl

**PAPIEŻ
DLA MŁODYCH**

MACIEK



– Dzięki papieżowi Janowi Pawłowi II jestem chyba bardziej dumny z tego, że jestem Polakiem. To dzięki niemu Polska jest bardziej kojarzona np. przez młodych ludzi na całym świecie. Dla mnie, jako dla młodego jeszcze człowieka, Papież jest wciąż nieodkryty i wiele wysiłku będę musiał włożyć, żeby poznać treści, które pozostawił. To z pewnością nie będzie łatwe zadanie, ale warto spróbować się go podjąć.

KASIA



– Moja obecność na marszu pamięci i modlitwy wynika przede wszystkim stąd, że chciałam uczcić pamięć papieża Jana Pawła II. Jest on dla mnie ogromnym autorytetem. Uważam, że swoim życiem udowodnił, że warto żyć wartościami. Myślę, że to ogromne szczęście dla nas, że żyjemy w czasach, kiedy mamy tak wspaniały przykład, na którym możemy się wzorować.

EWELINA



– To, że Papież tak bardzo miłował młodzież, że wierzył w nas, stawiał na nas, zobowiązuje do bardzo konkretnego życia. Wiedzieliśmy, że mamy w nim wielkiego przyjaciela i nauczyciela, który wskazuje, co robić i jak żyć, żeby być szczęśliwym. Teraz pozostały nam te wskazówki i to ułatwia wiele spraw w życiu. Przed nami przecież wiele wyborów. Z pewnością będą wśród nich takie, które wymagać będą odwagi, ale papież zachęcał, by się nie lękać, więc mam nadzieję, że zawsze będę pamiętała te słowa, które dodał mi odwagi.

Niedziela, popołudnie.
Grzmiało. Nad miastem krążyła pierwsza wiosenna burza. Przez głowę przeszła mi myśl, czy przyjdą ludzie, jeśli się rozpadą. Ci, którzy wiedzą, dlaczego wybierają się na marsz pamięci – przyjdą – pomyślałam. Nie rozpadają się.

tekst

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Im bliżej KUL, tym w autobusie miejskim robi się ciasniej. Stoimy w wielkim ścisku. Wielu trzyma w rękach świece. To jakby znak rozpoznawczy, że wszyscy jedziemy w to samo miejsce. I rzeczywiście. Przy Ogrodzie Saskim autobus pustoszeje. Niemal wszyscy wysiadają i idą pod KUL. – Chce pani białą wstążeczkę? – pyta mnie młoda harcerka. Chcę. Przypinam ją sobie do kurtki. Podobnie robią inni. Tuż przy zielonym płocie stoi grupa młodych z kartonem pełnym białych świec z napisem „Jan Paweł II, nasz nauczyciel”. Kto nie przyniósł swojej, może zaopatrzyć się tutaj.

Po co przyszli?

Jeszcze nie ma 18.00, a tłum gęstnieje. Nie mieścimy się już na chodniku przed wejściem na uczelnię. Coraz więcej osób staje po drugiej stronie ulicy. W końcu zajmują jezdnię. Policja i harcerze kierują ruchem. Za kilka minut wstrzymają go zupełnie na Alejach Racławickich. Jest młodziź, studenci, starsi, są też



Teraz

całe rodziny. Zanim się wszystkim zacznie pytać stojących obok mnie, dlaczego tu przyszli. – W ten sposób chciałem pokazać, że papież Jan Paweł II jest mi wciąż bliski, że mimo tego, że odszedł, wciąż pozostaje kimś ważnym w moim życiu – tłumaczy Michał, student ekonomii. – A Państwo są tutaj całą rodziną? – zagaduję stojących obok rodziców z dziećmi. – Nasze dzieci mają po kilka lat i pewnie nie będą pamiętać Papieża Polaka, takiego, jakim jest w naszej pamięci, ale chcemy przekazać im to, czego Papież nauczał. Chcemy też, by doświadczyły, jak wielu ludzi go kochało, a obecność na tym marszu jest tego świadectwem – mówią Anna i Piotr Gajewscy.

Już czas

Zaraz się zacznie. Przed wejściem do KUL jest już ks. Stanisław Wilk, rektor uniwersytetu, który od niedawna nosi imię Jana Pawła II. Jest też metropolita abp Józef Życiński, przedstawiciele wszystkich wyższych lubelskich uczelni. Wśród ubranych

w gronostaje przedstawiciele senatów akademickich biegają dzieci, nad którymi usiłują zapanować rodzice. Nie zawsze się to udaje. Nie ma to jednak znaczenia. Na wszystko dobrotliwym wzrokiem zdaje się patrzeć z wielkiej fotografii Adama Bujaka papież Jan Paweł II. Jego obecność to nie tylko zdjęcie ustawione na szczycie schodów przed wejściem, ale i głos płynący z

Płomień świecy i biała wstążka były symbolami pamięci o papieżu Janie Pawle II



Marsz modlitwy i pamięci

Pora na nas



ZDJĘCIA KATARZYNA LINK

głośników. Już czas. Godzina 18.00, 2 kwietnia 2006 roku. Za chwilę ruszymy spod Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na plac Zamkowy w marszu modlitwy i pamięci w pierwszą rocznicę odejścia

W marszu pamięci i modlitwy nie liczyło się ile lat ma lat i czym się zajmuje

wciąż powtarzał „nie lękajcie się”.

Przystanek świadectwa

Nie wiem, ilu nas dokładnie jest. Kiedy pierwsi dochodzą do placu Litewskiego, ostatni są jeszcze pod Ogrodem Saskim. Kilka tysięcy, a może kilkanaście? Jako pierwsi idą harcerze z napisem „Pora na nas” – hasłem, które od roku towarzyszy lubelskiej młodzieży. „Proszę Was o modlitwę za papieża i za życia, i po śmierci” – mówił tak zupełnie przecież niedawno Jan Paweł II drżącym już głosem. Pamiętamy o tej prośbie. Wyruszając spod KUL, zaczynamy Różaniec w jego intencji. Modlitwę prowadzi duszpasterstwo Akademii Medycznej. Dochodzimy do placu Litewskiego. Tutaj krótki przystanek. W tym miejscu rok temu, zawiadomieni esemesami, e-mailami i pocztą pantoflową lublinianie przyszli zupełnie spontanicznie modlić się o zdrowie dla Papieża. Tym razem jest to przystanek świadectwa. Studentka Monika Zyś opowiada, co się zmie-

niło w jej życiu przez ten rok. – Miałam w sobie duże pragnienie zrobienia czegoś, co sprawiłoby, że Jan Paweł II nie będzie dla mnie tylko wspomnieniem. Chciałam w widoczny sposób przyczynić się do realizowania jego cywilizacji miłości. Poczulałam, że teraz, gdy go nie ma, jestem odpowiedzialna za to, żeby jego nauka nie zniknęła wraz z nim. W ten sposób trafiłam do wolontariatu i do dzieci na Starych Bronowicach – mówi.

Codziennie życie

Ściemnia się. W rękach światło. „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...”. Idziemy krok za krokiem, odmawiając Różaniec. Drugi przystanek pod kościołem Ducha Świętego. Stąd z kolei rok temu wyruszyliśmy do różnych miejsc Lublina, związanych z Janem Pawłem II. Zupełnie jak teraz ze świecami w ręku szły tysiące nie tylko młodych zjednoczonych myślą o ukochanym Papieżu, który odchodził. Kończymy Różaniec, wchodząc na plac Zamkowy. Tu za chwilę rozpocznie się Msza święta pod przewodnictwem

abp. Józefa Życińskiego. Na placu tłum. Wielu przyszło bezpośrednio tutaj, by uczestniczyć we wspólnej modlitwie. Już zupełnie ciemno. Tylko świece i reflektory przy ołtarzu rozjaśniają noc.

– Nie pytajmy, kto może się nazywać pokoleniem Jana Pawła II, ale naśladowmy Papieża w jego oddaniu Ewangelii i szacunku dla człowieka – mówi metropolita lubelski w homilii. Kiedy zastanawiamy się, co tak mocno oddziałuje na nas w przesłaniu Jana Pawła II, nie wchodzimy w dyskusje, jakie warunki socjologiczne muszą być spełnione, by można było mówić o pokoleniu Jana Pawła II.

Po Eucharystii jeszcze apel. Po nim powoli rozchodzimy się każdy w swoją stronę. Do domu. Tylko w uszach brzmią słowa przypomniane przez ks. Mieczysława Puzewicza: „Teraz pora na nas”.



MOIM ZDANIEM

AGNIESZKA PRYTUŁA

Szłam tam jako ja. Nie jako dziennikarz, który ma potem napisać, co się działo, ale jako ja, czyli pokolenie JPPII. Niemal całe moje dotychczasowe życie biegło równoległe z pontyfikatem Papieża Polaka. Podobnych do mnie w tym marszu pamięci i modlitwy szły tysiące. Łatwo było się wzruszyć, nawet uronić łzę. Wracając do domu, zastanawiałam się, czy Papież byłby z nas zadowolony. Na pewno cieszyłby się spotkaniem, ale czy chodzi tylko o radość? Ile encyklik papieskich potrafię wymienić? Co wiem o jego nauczaniu? Jak moje codzienne wybory mają się do jego nauki? Dyskutowałam potem o tym z innymi. Wniosek mieliśmy jeden. Czas się poprawić. Wciąż jest pora na nas.



Duszpasterstwo osób żyjących w związkach niesakramentalnych

Jest wyjście



KATARZYNA LINK

Niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdziemy, wiara stanowi jedno z ogromnych źródeł pociechy i siły do walki z przeciwnościami losu – mówił ks. Marek Szymański do osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Rekolekcje wielkopostne dla tego środowiska odbyły się od 17 do 19 marca w kościele pw. Wieczerzy Pańskiej (pallotyń).

Nie tylko rekolekcje

Duszpasterstwo to jednak nie tylko rekolekcje, gdyż spotkania osób żyjących w związkach niesakramentalnych odbywają się cały rok w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15.00 w kościele oo. pallotyńców przy Al. Warszawskich w Lublinie. Rekolekcjonista ks. Marek Szymański był przez lata opiekunem duszpasterstwa, a od 1999 roku jest nim ks. Robert Brzozowski. Jak sam przyznaje, dla tych ludzi są to spotkania szczególnie ważne, bo dają im od czuć, że nie są

sami, że Kościół ich nie potępia, mimo że nie akceptuje ich stylu życia. Tu mają swoje miejsce, gdzie mogą się spotkać, pomodlić, porozmawiać, zapytać. W czasie spotkań rozważane jest Słowo Boże, ale też analizowane są poszczególne artykuły katechizmu katolickiego, omawiane sprawy bieżące, encykliki papieskie, listy itp. Często też są zapraszani goście – lekarze, psycholodzy, księża. Jednym z nich w ostatnim czasie był obrońca węzła małżeńskiego przy sądzie kurialnym, który tłumaczył, na czym polega jego rola przy procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Co roku otrzymują je dwie, trzy pary, które dzięki temu mogą uzyskać nowy status swego obecnego związku. Jest też kilka par, które za zgodą miejscowego proboszcza przyjęły styl życia tzw. białego małżeństwa i w ten sposób realizują swoje powo-

Komunia św. – największa tęsknota osób żyjących w związkach niesakramentalnych

Kim są?

Jacy ludzie przychodzą na spotkania? Najczęściej są to osoby dojrzałe, często starsze, którym szczególnie trudno pogodzić się z brakiem sakramentów. W ich życiu dominujące bywa poczucie kryzysu, klęski i odrzucenia. Duszpa-

KOŚCIÓŁ NIE POTĘPIA

„Jezus Chrystus, źródło naszej nadziei i mocy ducha, przychodzi ze swym przesłaniem Miłości także do tych wszystkich, u których życie przyniosło pokomplikowane sytuacje, uniemożliwiające zawarcie sakramentalnego związku małżeńskiego. Przychodzi, aby umocnić nasze duchowe siły i ukazać nowy horyzont sensu przez więź z Kościołem, który w swej misji nie chce potępiać, ale zbawiać”.

Arcybiskup Józef Zyciński



ZAPRASZAMY

Spotkania osób żyjących w związkach niesakramentalnych odbywają się cały rok w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15.00 w kościele ojców pallotyńców przy Al. Warszawskich w Lublinie.

sterstwo pomaga im odnaleźć zaufanie do Boga, wiary i Kościoła, wspiera i pokazuje, że życie w związku niesakramentalnym nie zamyka drogi do zbawienia i do życia zgodnie z nauką Kościoła. Często sama rozmowa z księdzem dużo dla nich znaczy. To, czego najbardziej brakuje tym ludziom, to sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii. Można otrzymać rozgrzeszenie w momencie zagrożenia życia, i jak mówi ks. Robert, jedna z pań będąca przed poważną operacją skorzystała z takiej możliwości, potem zaś modliła się, by być jak najdłużej w szpitalu, bo tylko wtedy miała możliwość przyjmowania Komunii św. Przykład ten obrazuje, jak wielki jest niedosyt z powodu niemożności uczestniczenia w tych sakramentach, ale też, jak bardzo są one niedoceniane przez osoby, które mają możliwość korzystania z nich na co dzień.

Lubelskie duszpasterstwo jest jedyne w całej diecezji (choć można mówić w pewnym sensie o filii w Świdniku, były też organizowane rekolekcje w Puławach). Jego działalność pokazuje jak bardzo jest ono potrzebne i cieszy się zainteresowaniem zarówno osób potrzebujących tego rodzaju wsparcia, jak i władz kościelnych. O swojej modlitwie i opiece nad duszpasterstwem często bowiem zapewnia arcybiskup Józef Zyciński.

KATARZYNA SZYMANIAK

Chór Alexandrowa w Lublinie

Więcej niż koncert



ZDJĘCIA KATARZYNA LINK



Niezależnie od tego, gdzie występują, zawsze przyciągają tłumy publiczności. Ich najwierniejsi fani potrafią przychodzić na koncerty po kilka razy. Najstynniejszą chyba rosyjski zespół – Chór Alexandrowa – po raz kolejny koncertował w Polsce, w tym także w Lublinie.

Chór, orkiestra, balet – po prostu barwne, niezwykle widowiskowe, które nie tylko zachęca publiczność do gromkich braw, ale i wzrusza, bawi, a nawet porywa do tańca. Marcowy występ Chóru Alexandrowa w Lublinie nie był pierwszy, jednak i tym razem obejrzało go ponad dwa tysiące osób. Kon-

cert znakomicie poprowadził Jan Szczygieł – aktor (Samowolka, Młode Wilki, program „Wokanda”) o niezwykle ciepłym niskim głosie, który towarzyszył chórowi podczas całej trasy koncertowej po Polsce.

Ogromną popularnością chór cieszy się niemal od początku swego powstania, czyli od 1928 roku. Chór Armii Radzieckiej im. Aleksandra Aleksandrowa jest jedną z najbardziej znanych grup artystycznych pochodzących z krajów byłego ZSRR. Jego nazwa związana jest z założycielem i pierwszym dyrektorem chóru, Aleksandrem Aleksandrowem, profesorem moskiewskiego konserwatorium.

Pierwszy występ chóru miał miejsce w 1928 roku. W skład grupy wcho-

dziło wtedy tylko 12 artystów: oktett wokalny, dwóch tancerzy i dwóch muzyków. Dopiero kilka lat później grupa znacznie się rozrosła i stała się dużym męskim chórem z orkiestrą i grupą taneczną. Dziś jest to zespół liczący ponad 130 osób i koncertujący na całym świecie.

Już w pierwszym okresie działalności chóru okazało się, że ludzie chętnie przychodzą posłuchać rosyjskich żołnierskich piosenek, a potem śpiewają je sami przy bardzo różnych okazjach. Dodatkową atrakcją jest znakomity balet, wymagający od artystów niezwykle sprawności, zwinności i wręcz aktorskich umiejętności. W swoim repertuarze chór ma tak dobre znane piosenki jak „Kalinka” wykonywana przez Wasilija Sztjucę, zwanego już „Mister Kalinka”, czy „Oczy czarne” w wykonaniu Walerija Gawwy. Dyrektorem i pierwszym dyrygen-

Dobry koncert jest jeszcze lepszy, gdy ma znakomitego prowadzącego. Tak było dzięki aktorowi Janowi Szczygiłowi (w środku)

tem chóru jest następca Alexandrowa, narodowy artysta Rosji Wiaczesław Korobko, zaś nad baletem czuwa od 40 lat inny znakomity narodowy artysta Rosji mistrz baletu Lew Kulikow, który uważnie śledzi każdy z występów swoich artystów.

Podczas polskich występów nie mogło zabraknąć także polskich akcentów. W repertuarze znalazły się m.in. „Czerwone maki”, podczas których wzruszona publiczność wstała, a na koniec nagrodziła artystów gromkimi owacjami.

Rosyjscy artyści bardzo lubią koncertować w Polsce. Przyznają, że czują się tu znakomicie i zawsze spotykają się z niezwykle ciepłym przyjęciem. Lublin był jednym z ostatnich miast na trasie koncertowej chóru zorganizowanej przez Europejską Agencję Reklamową Piotra Skulskiego.

AGA

Barwne stroje baletu przyciągały nie mniej niż układy taneczne



■ ŻYCZENIA ■

**Mieszkańcom
Lublina,
Czytelnikom
„Gościa
Niedzielnego”**

**Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy
oraz radości i nadziei
płynących ze
Zmartwychwstania
Pańskiego**



życzy **Andrzej Pruszkowski**
Prezydent Lublina

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Małgorzaty i św. Mikołaja w Świeciechowie

Miejsce niezwykle

To Opatrzność nakazała mi przyjechać do ks. Krzysztofa do Świeciechowa – najstarszej parafii w diecezji lubelskiej. Nietrudno w to uwierzyć, kiedy w jednej z kronik przeczytamy, że właśnie tu w 1191 roku książdz z Zawichostu o dprawił Msze św. Na tę najważniejszą w roku – wielkanocną Rezurekcję – od 60 lat zwołuje parafian półtonowy XVI-wieczny dzwon „Stephanus”.

Jego historia jest do końca nieznana. Wiadomo tylko, że sprowadzono go tu w 1948 roku albo z Poznania, albo z Wrocławia, kiedy proboszczem w Świeciechowie był ks. Stefan Król, stąd imię „Stephanus”. Półtonowy dzwon poświęcił w tym samym roku dziekan kapituły lubelskiej ks. Władysław Chruściak z Kraśnika. Od tego czasu „Stephanus” w asyście dwu nowych dzwonów woła parafian na wielkanocną Rezurekcję.



ZDJEŃCA ARCHIWUM J.N.G.N.

Kiedy Sieciech był panem

Ks. Krzysztof doskonale zna historię tych terenów i samej parafii. Początki miejscowości łączą się z możnowładcą Sieciechem, który żył tu w czasach księcia Władysława Hermana w XI wieku. Świeciechów już dawno miał proboszcza i dwu wikariuszy, ponieważ parafia była bardzo rozległa. W dolinie Wisły krzyżują się szlaki turystyczne, a miejscowość jest ważnym przystankiem na trasie do Józefowa. Okolice można podziwiać podczas rejsu po Wiśle z Sandomierza w kierunku Puław albo... wchodząc na dach kościoła, z którego w pogod-

ny dzień podobno widać oddalony o 60 km klasztor na Świętym Krzyżu. Legenda zaś głosi, że to właśnie w Świeciechowie miało spocząć ciało ukochanej córki Jana Kochanowskiego – Urszulki.

Młodzi...

Na razie nie jest ich wielu, ale okolica pięknieje z dnia na dzień. Powstaje coraz więcej gospodarstw agroturystycznych. To może przyciągnąć przyszłe rodziny do Świeciechowa – twierdzi proboszcz. Już powstają domy, które zapraszają turystów. A ci, którzy opuścili nadwiślańską osadę, nadal o niej pamiętają. Proboszcz z dumą podkreśla fakt, że nowe organy zakupiła rodzina Trębaczów, mieszkająca obecnie w Leżajsku, a dzwon „Henryk” państwo Trymuchowie z Warszawy. Wszyscy dawni i dzisiejsi parafianie spotykają się tu co roku w lipcu podczas odpustu św. Małgorzaty.

MAREK KRUK, BP



KS. KRZYSZTOF KOZAK

Ur. 25 czerwca 1959 roku w Puławach. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 roku w WSD w Lublinie. Pracował jako wikariusz w parafii św. Anny w Lubartowie, w Poniatowej, w parafii pw. Chrystusa Odkupiciela w Świdniku, a od 1997 jest w Świeciechowie.

Kościół karmelitów

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tak jak w okolicznych parafiach, zarówno w diecezji lubelskiej, jak i sandomierskiej, ludność Świeciechowa starzeje się. Młodzi szukają pracy w dużych miastach lub za granicą. Ale ci, którzy postanowili tu pozostać, są bardzo pracowici. W ciągu 9 lat mojego duszpasterzowania udało się wykonać kapitalny remont kościoła. Parafianie pracowali przy malowaniu i na zewnątrz przy zmianie pokrycia dachowego. Odnowiono pochodzącą z 1909 roku polichromię z freskami świętych: Kingi, Stanisława Kostki, Franciszka, Jadwigi, Jana Kantego, jest też postać bliżej nieznanego króla. Przy kościele działa Koło Misyjne i różańcowe. Cieszą liczne zastępy lektorów i ministrantów. To z myślą o nich przeznaczyłem 1 ha pola na pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej, i gdy tylko śnieg stopnieje, grają tu drużyny ze Świeciechowa i okolic. Młodzi ludzie przychodzą tu bardzo często, a i ja do nich zaglądam od czasu do czasu, żeby się spotkać i porozmawiać.

Porządek Mszy świętych

- Dzień powszedni: godz. 8.00
- Niedziele: godz. 8.00, 9.30 i 11.30

